Poczta opłacona zgóry Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. **WARSZAWA, dnia 1 grudnia 1929 r.** **Nr. 48.**

TREŚĆ: Adwent. — Sprawozdanie. — Anglja. — Korespondencja z Pruszkowa. — Z prasy niemieckiej. — Matercula. — Z towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadom. — Wiad. Statyst. Urzęd Paraf. — Ofiary. — Porządek naboż. — Ogłoszenia.

Adwent

„Dusza moją oczekuje Pana, pilniej niż straż świtania".

Psalm 130, 6.

Zycie nasze nie składa się jedynie z wartości zewnętrznych, zmysłowych, materjalnych; chleb, pieniądz, dobrobyt są to wprawdzie te zewnętrzne wartości, które w życiu ważną grają rolę, ale wcześniej, czy później, w większym lub mniejszym stopniu przekonywamy się, że są jeszcze inne wartości, czysto duchowe, wewnętrzne, bez których ani pasmo jasnych dni, ani pasmo ciemnych nie jest do pomyślenia, ani do zniesienia.

Do tych wartości duchowych, stanowiących najistotniejszą własność osobistą, należy przedewszystkiem wiara i nadzieja. Powie niejeden, że dzisiaj bardzo nieliczne znajdzie się grono tych, którzy do takich wartości przywiązują wielką wagę, że wielu bardzo przechodzi przez życie bez wiary i nadziei. Być może, są i tacy, lecz bezwarunkowo wielu ich nie będzie. W każdej prawie duszy ludzkiej, w takiej lub innej formie, w mniejszych lub większych rozmiarach ukryta lśni się, nawet często może zapoznana przez innych, wiara i nadzieja. Bez wiary w przyszłość i bez nadziei na jutro nie może się wreszcie ostać żaden człowiek.

Toż nawet w duszy rozbitków żeglarzy,
Wśród ciemnych bezkresów i fal,
W samotnej chacie i w sercu nędzarzy
Z nadzieją spogląda się w dal.

A cóż dopiero, gdy dusza nasza oczekuje na Pana, na Boga samego; kiedy niekoniecznie tylko w chwilach cierpień, trosk i niebezpieczeństw, lecz i w normalnem, nawet szarem, codziennem życiu nadchodzą chwile tęsknoty i stajemy ponad tem, co przyziemne, krótkotrwałe, oczekując na Boga. Taką nadzieją, tęsknotą, takiem w wiarę przyodzianem oczekiwaniem utkany jest prawdziwy Adwent.

Adwent dla duszy ludzkiej, przykutej do szarego, a często ciężkiego życia, daje się przyrównać do jasnych błysków słońca, rozpraszającego posępne, krótkie i mroczne dni grudniowe, do migotania gwiazd w pojedyńcze, jaśniejsze noce, będące lekkiem przypomnieniem, że wkrótce zabłyśnie jednak gwiazda Betlehemska; da się porównać ze światłem latarni morskiej, ślącej znak nadziei i ratunku żeglarzom, wśród ciemnej nocy na morzu. Wierz w Adwent.

Idzie ratunek twój i mój, idzie zbawienie, idzie Pan, idzie Bóg w Jezusie Chrystusie, idzie do wszystkich, pragnących, łaknących, oczekujących i tęskniących, idzie do tych, którzy odgadli, że niezbędne są nam te inne, duchowe, nieprzemijające wartości w życiu naszem. Nie zawieszajmy więc harf naszych na wierzbach smutku i zwątpienia, nauczmy się umieć stanąć nieraz ponad tak zwaną rzeczywistość i teraźniejszość, wyczekując ratunku i pokoju nawet wtedy, gdy rozumowanie nasze, zda się zaprzecza temu.

Zróć szatę rozterki cierpienia,
Duszo, grzechem i lękiem odziana,
I szukaj z wiarą Łaski zbawienia,
Szepcząc, ja czekam na Adwent Pana.

Amen.

Ks. St. Stegman.

ŁOWICZ.

SPRAWOZDANIE

Z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1928|29, złożone przez Dziekana Ks. prof. Lic. Edmunda Burschego Radzie Wydziałowej na posiedzeniu dnia 21 czerwca 1929 roku, przyjęte do wiadomości przez Senat Akademicki na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1929 roku.

IV

Kończąc rozdział o wykładających na Wydziale, uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że obecnie już pilną jest potrzebą zastanowić się nad rozszerzeniem Wydziału przez utworzenie nowych katedr i powołanie nowych sił nauczycielskich. Przy obecnej bowiem szczupłej liczbie wykładających, gdy niemal każdy z nich zmuszony jest wykładać ponad normę, aby tylko sprostać wymaganiom regulaminu studjów, praca pedagogiczna pochłania czas i siły do tego stopnia, że musi na tem cierpieć twórcza praca naukowa, która wszak najszczytniejszym jest zadaniem Wydziału. To też w kierunku rozszerzenia ram Wydziału należy zwrócić na przyszłość baczną uwagę, tymbardziej, ponieważ i stale rosnąca liczba studentów na Wydziale świadczy o potrzebie tej.

IV. STUDENCI.

Studjujących na Wydziale z początkiem roku akademickiego było 68, w tym jedna studentka, pozatym trzech studentów uzyskawszy absolutorjum przygotowywali się do egzaminu ostatecznego, dwóch wreszcie studentów chwilowo opuściło Wydział, aby przed ukończeniem Wydziału pogłębić studja swe zagranicą (Montpellier i Bazylea). Na początku roku akademickiego zapisało się na Wydział 18 nowych słuchaczy, w tym jedna studentka, tak iż liczba studjujących na Wydziale wzrosła do 86 (w tym 2 studentki). W ciągu roku akademickiego studjów na Wydziale zaniechało dwóch studentów, trzech zaś opuściło Wydział chwilowo celem udania się na studja zagranicę; gdy zaś w ciągu roku akademickiego na Wydział wstąpiło 4 nowych studentów, liczba studjujących pod koniec roku akademickiego wynosiła 85 (w tym dwie studentki). Wobec tego zaś, iż ukończyło Wydział w roku sprawozdawczym 5 studentów, przyczym 2 już poprzednio otrzymało było absolutorjum, z końcem roku akademickiego 1928|29 pozostało na Wydziale 82 studentów (w tym 2 kobiety).

Pod względem ściślejszej przynależności wyznaniowej w tej liczbie było 9 studentów wyznania ewangelicko-reformowanego, 1 student wyznania anglikańskiego, pozostali 72 wyznania ewangelicko-augsburskiego.

Pod względem narodowościowym: 1 Ukrainiec, 33 Niemców, 48 Polaków.

Wreszcie zaznaczyć wypada, iż śród studjujących na Wydziale jest 7 Polaków, obywateli Rzeczypospolitej Czechosłowackiej.

Wyniki egzaminów na Wydziale w ciągu bieżącego roku akademickiego w zestawieniu z liczbą zgłaszających się do egzaminów przedstawiają się, jak następuje:

1) Do Hebraicum zgłosiło się w ciągu roku ogółem 32 studentów, 2 z pośród nich z przyczyn uznanych przez Radę Wydziałową za usprawiedliwione egzamin został odroczony do października r. b., z pozostałych 30 egzamin z wynikiem pomyślnym zdało 25, nie zdało zaś 5, z których jeden sam odstąpił od zdawania egzaminu.
2) Do pierwszego egzaminu teologicznego zgłosiło się w ciągu roku ogółem 27 studentów; zdało egzamin z wynikiem pomyślnym 16, nie zdało zaś 11, z pośród których 9 odstąpiło od zdawania egzaminu.
3) Do drugiego egzaminu teologicznego zgłosiło się w ciągu roku ogółem 14 studentów; zdało egzamin z wynikiem pomyślnym 10; nie zdało zaś 4, z pośród których 2 odstąpiło od zdawania egzaminu.
4) Do egzaminu ostatecznego zgłosiło się w ciągu roku ogółem 7 studentów; zdało egzamin z wynikiem pomyślnym 5, którym też przyznano dyplom kandydata teologji. Nie zdało egzaminu 2, z których jeden sam odstąpił od zdawania egzaminów.

Oprócz powyższych egzaminów na Wydziale Teologji Ewangelickiej 19 studentów zgłosiło się do obowiązującego studentów egzaminu z historji filozofji u prof. Wł. Tatarkiewicza z Wydziału Humanistycznego. Z pośród nich egzamin ten zdało z wynikiem pomyślnym 14, nie zdało zaś 5, z których dwóch odstąpiło od zdawania egzaminu.

Wreszcie z pośród studentów, którzy na świadectwie dojrzałości nie mogli się wykazać oceną z języka greckiego, 5 przedstawiło świadectwa odbytego z wynikiem pomyślnym colloquium z języka greckiego u lektora tego języka na Wydziale Humanistycznym p. Z. Januszewskiego.

Egzamina studenci składali w następujących latach studjów swoich:

1) Z pośród 25 studentów, którzy zdali egzamin z języka hebrajskiego zdało go w normalnym terminie pierwszego roku studjów 10; w drugim roku studjów — 14; w trzecim roku studjów 1. Nie zdało egzaminu z pośród studentów pierwszego roku 6, przyczym dwóch z pośród nich zgłosiło się do egzaminu w terminie normalnym, egzamin zaś odroczony im został do jesieni ze względów uznanych przez Radę Wydziałową za usprawiedliwione. Z pośród studentów w drugim roku studjów nie zdało jeszcze egzaminu z hebrajskiego 3.

W związku z danemi dotyczącemi egzaminu z języka hebrajskiego zaznaczyć wypada, że w obecnym roku sprawozdawczym wyjątkowo wielka jest liczba studentów, którzy dopiero w drugim roku studjów zdali egzamin, który normalnie odbyć się winien po ukończeniu pierwszego roku. Przyczyną tego było, że termin tego egzaminu w roku 1927|28 wyjątkowo ustanowiony został na listopad 1928 roku, w którym to terminie zdało też egzamin z języka hebrajskiego 10 studentów, z pośród wyżej wymienionych 14, którzy egzamin z hebrajskiego zdali w drugim roku studjów.

2) Z pośród 16 studentów, którzy w roku sprawozdawczym zdali I egzamin teologiczny, którego termin według regulaminu przypada pod koniec drugiego roku studjów, zdało go w terminie normalnym 3 studentów. W trzecim roku studjów zdało go 11 studentów. Dwóch studentów zdało go w czwartym roku studjów. Z pośród studentów pozostających na drugim roku studjów nie przystąpiło, względnie nie zdało pierwszego egzaminu teologicznego 17; w trzecim roku studjów nie zdało jeszcze pierwszego egzaminu teologicznego 9 studentów, oraz 5 z czwartego roku studjów.

3) Z pośród 10 studentów, którzy w roku bieżącym zdali II egzamin teologiczny, przypadający według regulaminu pod koniec trzeciego roku studjów — zdało go w czasie normalnym 3, w czwartym roku studjów 6 studentów, oraz jeden student jeszcze starszy co do studjów swoich. Z pośród studentów pozostajacych na trzecim roku studjów drugiego egzaminu teologicznego nie zdało jeszcze 21; w czwartym roku studjów nie przystąpiło do tego egzaminu 6 studentów oraz 3 studentów jeszcze starszych.

4) Z pośród 5 studentów, którzy w tym roku ukończyli Wydział, jeden ukończył go po 4 latach studjów, 2 w piątym roku studjów, oraz dwóch po 6 latach studjów. Nie ukończyło studjów po czteroletnich studjach 11 studentów, po pięcioletnich studjach 3, oraz po sześcioletnich studjach 5.

Powyższe dane cyfrowe wymagają pewnego omówienia, gdyż bezwzględnie zastanowić musi fakt, że nader nikły procent studentów przystępuje do egzaminów teologicznych w terminach przewidzianych regulaminem studjów. Jakież są tego przyczyny, zwłaszcza gdy jednak podkreślić należy, że studenci Wydziału naogół regularnie uczęszczają na wykłady, a też i w ćwiczeniach seminaryjnych żywy przyjmują udział. Otóż wynika to stąd, że niewątpliwie materjał studjów, stale rosnący, sam przez się nastręcza już pewną trudność opanowania go w ciągu czterech lat. Pozatym jednak na opóźnienie studjow składa się przedewszystkiem, powszechnie w wszystkich szkołach

stwierdzone niedostateczne naogół przygotowanie studentów do studjów akademickich, zwłaszcza tam, gdzie jak na Wydziale Teologji Ewangelickiej nieodzowna jest dokładniejsza znajomość języków klasycznych. Widać to stąd, że naogół opóźnienie w studjach rozpoczyna się przed pierwssym egzaminem teologicznym, do którego potrzebna już jest znajomość języka greckiego. Tymczasem wobec pominięcia w większości naszych szkół średnich tego języka studenci zmuszeni są dołożyć znacznego wysiłku do zdobycia znajomości tego języka iuż podczas studjów akademickich. Dalej, na opóźnienie studjów wpływa w znacznej mierze i ta okoliczność, że młodzież, przybywająca do Uniwersytetu na studja wyższe, naogół bardzo niedostatecznie przygotowana jest do pracy samodzielnej, nie mówiąc już o rażących częstokroć brakach w ogólnem wykształceniu, które dają się zauważyć w licznych przypadkach. To też dopiero po stopniowem uzupełnieniu tych braków i przyzwyczajeniu się do samodzielnej pracy — na co jednak potrzeba czasu — studja postępują normalnie.

Anglja.

Ostatniemi czasy wzmogła się w Anglji tak zwana akcja katolicka. Z jednej strony mnożą się głosy prasy o rzekomo potężnej fali prozelitycznej, z drugiej organizuje się wielkie manifestacje katolickie, mające na celu wzbudzenie wrażenia, że Anglja staje się katolicką. Stuletnia rocznica emancypacji katolików w Anglji stała się okazją do wielkich manifestacji publicznych, podczas których nie wspominano, niestety o tem, że emancypacja ta była także dziełem inicjatywy i zasad szlachetnych protestantów. Przeciwnie, O. Owen Dudlej przepowiedział kościołowi anglikańskiemu i innym kościołom, anglikańskim rychły upadek. „Dzisiaj napływają do nas konwertyci wywodził O. Dudlej, niemal że ze wszystkich kościołów i sekt, ale są to tylko indywidualni konwertyci, natomiast kościół anglikański w szybkim tępie staje się farsą. Pod względem liczebności mamy tak samo jak on, prawo do uważania siebie za kościół narodowy. Kościół anglikański przemieni się niebawem w sektę..." Gdyby anglikanie znali naszego świetnego publicystę Dzieduszyckiego, to z jego dzieła, poświęconego apologji katolicyzmu, mogliby przytoczyć takie zdanie: „We wszystkich krajach będą katolicy tworzyć liczną, najliczniejszą zapewne sektę chrześcijańską, ale ich wiara nie będzie nigdzie wyłączną religją społeczeństwa... jednych wyznawców zdobywać, drugich tracić będzie bezustannie..." Zresztą według „Catolic Directory" na 38 miljonów mieszkańców Anglji katolików jest tylko 2 miljony, chociaż akcja katolicka spogląda wstecz na cały wiek wielkich wysiłków. W sporze o Prayer Book pokazało się z całą wyrazistością, że masy ludowe stoją bezwzględnie na gruncie ewangelickim i nawet o prądzie katolizującym słyszeć nie chcą.

Wielkim manifestacjom katolickim przeciwstawić można równie wielkie manifestacje grup ewangelickich kościoła anglikańskiego w Birmingham. Grupy te nie są modernistyczne ani fundamentalistyczne, ale stoją na gruncie rzeczywistości życiowej i naukowej i chcą chrześcijaństwa takiego, jakie oprzeć można na Ewangelji, jakie odpowiadają praktycznym potrzebom życia. Podczas gdy ruch katolicki domaga się wydatnej pomocy od państwa, grupy ewangelickie rozwijają wielką energję w kierunku usamodzielnienia się, co się przedstawia specjalnie w organizacjach religijnych młodzieży, zdobywających wielkie środki pieniężne na chrześcijańską akcję prasową. Kościoły ewangelickie prowadzą w Anglji rozległą akcję przeciwalkoholową, która wydaje wspaniałe owoce. Statystyka wykazuje, że wraz ze zmniejszeniem się alkoholizmu, bardzo znacznie zmniejszyła się przestępczość. W roku 1913 wydano 188.877 wyroków na wykroczenia, których przyczyną było pijaństwo. Liczba ta w roku 1928 spadła do 55.642 wyroków za podobne wykroczenia.

Dnia 2 i 3 października w Edynburgu w Szkocji dokonało się uroczyste zjednoczenie obu szkockich kościołów prezbiterjalnych: Narodowego i Wolnego. Zjednoczenie doszło do skutku po dwudziestu latach układów bardzo drobiazgowych i ostrożnych. W uroczystości tej uczestniczył angielski następca tronu, książę Walji i Wysoki Komisarz królewski. Ew. Pol.

Korespondencja z Pruszkowa

Założone w roku bieżącym Tow. Polskiej Młodz. Ew. w Pruszkowie zaczyna się ożywiać: życie kulturalne i towarzyskie już pulsuje, niektóre sekcje pracują ochoczo i energicznie. Nastrój wśród uczestników jest miły i sympatyczny. Bibljoteka jest dosyć obfita, którą najwięcej zasila Wielebny Ks. M. Rüger. Orkiestra dęta już gra parę pieśni. Chór młodzieży pieśniami uświetnia nabożeństwa uroczyste. Składka 1 zł. miesięcznie dla konfirmowanych i 50 groszy dla młodszych jest b. dostępna.

7 lipca r. b. Tow. Młodz. urządziło na cel budowy kościoła Ew. w Pruszkowie „podwieczorek" w Brwinowie w willi W-nych Państwa Schweitzerów, którzy bezinteresownie oddali cały lokal oraz park, nie szczędząc przytem własnej pracy, dając tem samem dowód niezmiernej życzliwości. Pomimo niepogody czuliśmy się dobrze, „podwieczorek" udał się doskonale i wszyscy, którzy spędzili tam kilka godzin wspominają go z przyjemnością. Czysty dochód na budowę kościoła wyniósł zł. 804. 55 gr.

Zacnym Państwu Schweitzerom na tem miejscu raz jeszcze serdecznie dziękujemy za wszystko, co dla nas w tym dniu uczynili. Składamy również podziękowanie Panu J. Hennebergowi za ofiarowanie łyżeczek oraz panu Strandtowi za zegar.

3 Listopada r. b. w niedzielę Sekcja Literacka Tow. Młodzieży urządziła w Pruszkowie Akademję celem uczczenia rocznicy Reformacji. Hymn Reformacji „Warownym grodem jest nasz Bóg" wykonano na instrumentach dętych, a po odczycie na temat „Reformacja w Polsce", przez chór.

24 listopada r. b. o godz. 5 pp w szkole przy ulicy Topolowej Sekcja Towarzyska Tow. Młodz. urządza „herbatkę", na której odegrana będzie komedyjka, nadto śpiew i deklamacje uzupełnią program tego wieczoru.

W grudniu r. b. Tow. Mł. urządzi wystawę fantów, które mają być po Nowym Roku przez loterję rozlosowane. Dochód ma zasilić fundusz budowy kościoła Ew. w Pruszkowia.

Wogóle Tow. Pol. Młodz. Ew. w Pruszkowie ożywia cele Kantoratu Pruszkowskiego i w zgodzie podejmuje pomoc w jego pracach.

J. H. Foeller

Z prasy niemieckiej

„Der Volksfreund" w Nr. 45 donosi o Zjazdach ewangelicko luterskich chórów puzonistów w Polsce oraz ewang. - luterskiego (niemieckiego) Związku młodzieży w Polsce, które w dniach 1—3 listopada r. b. obradowały w Łodzi. Ze sprawozdań dowiadujemy się, że w zebraniach oprócz miejscowych i zamiejscowych księży pastorów brał także udział. N. P. W. ks. biskup *Bursche*, oraz że do Związku młodzieży, którego statut dotychczas jeszcze nie uzyskał zatwierdzenie, należy 60 organizacyj o liczbie 1200 członków, zrzeszających się dotychczas na podstawie organizacji kościelnej.

* * *

Łódzka „Freie Presse" w Nr. 306 z dnia 7 listopada i następnych umieszcza sprawozdania z „Kościelnego Tygodnia" Poznańskiego Kościoła Unijnego, który w pierwszej połowie listopada obradował w Toruniu, poświęcając

odrębne dni zgromadzeniu delegatów męskich, odrębne— niewiastom i młodzieży żeńskiej i męskiej. W zgromadzeniu otwartem przez N. P. W. Superintendenta generalnego ks. D-ra *Blaua* brali udział goście zagraniczni: starszy radca konsystorski Lic *Dick* oraz Superintendent Generalny D. Dr. *Dibelius* jako przedstawiciele tak zwanego „Kościoła macierzystego" (Mutterkirche) staropruskiej Unji, t. zn. pruskiego kościoła unijnego, nadto radca konsystorski *Wessberge* imieniem zachodniej nadgranicznej pruskiej prowincji kościelnej Poznań-Prusy Zachodnie, oraz profesor D. Dr. *Koch* z Wiednia imieniem Centralnego Wydziału dla Misji wewnętrznej w Austrji.

* * *

Ta sama łódzka „Freie Presse" umieszcza uwagi posła Julliana Willa do broszurki ks. pastora Schedlera, wydanej pod tytułem „Eben-Ezer" z okazji setnej rocznicy parafji i kościoła św. Trójcy w Łodzi. Autor broszurki, starając się naogół o objektywność, nie ominął jednak więcej niż krytycznych uwag o działalności Konsystorza. — Recenzent na podstawie broszurki snuje swoje dalsze wnioski.

„Niezatartem wrażeniem, powiada recenzent, jakie lektura pozostawia a jakiego autor z pewnością nie zamierzał, jest przeświadczenie, jak bardzo tamująco, by nie użyć ostrzejszego wyrazu, kościelność krajowa i ustawa kościoła pastorskiego musi oddziaływać na wszelki zdrowy rozwój życia kościelnego."

Naturalnie wszelkie braki, wynikające czy to z ustawy kościelnej, ułożonej blisko sto lat temu w duchu dawnych niemieckich luterskich ordynacyj kościelnych, czy też zło wynikające z nieufności, z jaką z konieczności władze państwowe musiały i muszą odnosić się do pewnych niemieckich czynników w kraju, autor recenzji przypisuje winie Konsystorza, który rzekomo od samego początku według p. Willa „kwestji wyznania nie bierze zbyt poważnie" i rzekomo „zawsze był, jest i będzie narzędziem w ręku świeckiej władzy".

Autor recenzji nie chcąc chociażby w Łodzi widzieć, jak przecież nawet przy dawnej ustawie kościelnej w tej „Pastorenkirche" można po zborach i w kościele dobrze i pożytecznie pracować, widać nie dość śmiały, by mógł otwarcie dokończyć bieg swych myśli, zamyka wywody pytaniem: „Czy wielu czytelników wyciągnie ostateczne konsekwencje, które wynikają z powyższego toku myśli? Któż to powie?"

Co my powiemy? Czy mamy powiedzieć: „Na zachodzie bez zmiany?"

* * *

Wreszcie „Freie Presse" z dnia 15 listopada donosi o obchodzie święta niepodległości dnia 10 listopada r. b. w Chodczu. Po nabożeństwach odprawionych w kościele ewangelickim i w kościele katolickim uformował się pochód, w którym stanęła także delegacja ewang. augsb. kolegjum kościelnego z ks. pastorem Adolfem Löfflerem na czele. Na rynku u stóp pomnika Kościuszki pochód przystanął i wygłoszono szereg mów. Pierwszy przemawiał aptekarz i radca miejski Ostaszewski. Po nim wystąpił ks. pastor Löffler. „Stało się to na szczególne życzenie wyrażone pośród Zgromadzonych, pisze Fr. Pr., po zeszłorocznem, jeszcze nie zapomnianem wystąpieniu ks. pastora Löfflera z okazji dziesięciolecia niepodległości, wszyscy właśnie jego chcieli znowu słyszeć. Mocne słowa padały, jędrne myśli rozbrzmiewały. Skupiona cisza utrzymywała całe zgromadzenie podczas całej, krótkiej zresztą mowy w napięciu. Dzień, tak wywodził ks. pastor Löffler, nosi cechę święta. Dzień ten zamyka w sobie także wewnętrzną prawdę. Pochód nie jest pustą formą, ale ucieleśnieniem duchowej treści dnia. Pochód jest wspólnem wyznaniem. Jako wyznanie zawiera w sobie najpierw wyraźne „*nie*" przeciw rozsadzającym mocom i tendencjom, jakie wszędzie się ujawniają. Wspólne wyznanie dnia jest także głośnem „*tak*". Owo „*tak*" ucieleśnia się przedewszystkiem w naszej wierności wobec państwa i wspólnej ojczyzny. Niechże ta wierność, wielkie *dziś* Polski, zamieni się na większe i jaśniejsze *jutro*. Zgromadzone tłumy były wymową porwane. W zachwycie wtórowały podniesionemu przez ks. pastora Löfflera na cześć Polski: Niech żyje. Mocny okrzyk wypełnił cały rynek. Katolicy i Żydzi mieli jeden sąd najwyższego uznania dla tej mowy. A ewan-

---

ARNOLD WELLMER.

MATERCULA

SZKIC HISTORYCZNY.

SPOLSZCZYŁA P. W.

Gdy Doktor Marcin ma wracać z jakiejś podróży, w starym klasztorze rozbrzmiewają w wielkiej uciesze głosy dziecięce. Malce póty przymilają się i proszą, aż pani Kasia bierze ich za rękę, i daleko za miasto wychodzi na spotkanie swego kochanego pana Doktora, a ojciec Marcin nigdy też nie zapomina przywieźć coś ładnego z jarmarków swym ulubieńcom.

Gdy chłopcy dorastają, największą radością ojca jest, gdy mu w podróży towarzyszą. — Tak też dnia pewnego, z niedomagającym już ojcem, wyjeżdżają do Eisleben...

...ze zwłokami jego już tylko dane im wrócić!...

— Ciemne, ciemne kręgi roztaczają też się od złotych pierścieni i obejmują godziny — wiele godzin—pełnych trosk i udręki serdecznej, które rozjaśnić jedynie słońce wiary jest wstanie.

Dwa lata po ślubie Doktór Marcin niebezpiecznie zaniemógł. Surowe umartwienia w dawnem życiu klasztornem wywołały to cierpienie, którego już przez całe życie pozbyć się nie miał. — Niezmordowana praca, troska i walka o swą naukę, wreszcie ow nieszczęsny spór o Sakramenty... toć biedne ciało musi wreszcie uledz.

Luter sam mniemał się być bliskim śmierci. Ale z ufnością i poddaniem się czeka swego końca.

Pociesza płaczącą Katarzynę: „Kasiu moja najmilsza, jeżeli nasz miły Bóg zechce mnie teraz wziąć do Siebie, to proszę Cię, poddaj się Jego woli łaskawej. Wiesz, że oprócz srebrnych kubków nic nie mamy."

Całuje i błogosławi swego rocznego Janka: „biedna, kochana dziecino! Ale polecam moją Kasię ukochaną i ciebie, biedna sierotko, memu najmilszemu, dobremu i wiernemu Bogu. Nie macie nic, ale Bóg, Ojciec sierot i Sędzia wdów będzie was żywił i dbał o was!"

Kasia odpowiada z bogobojnem poddaniem się: „Kochany mój panie Doktorze, jeżeli taka jest wola Boża, to wolej Was będę miała u Boga naszego, niż przy mnie. Ale tu nietylko o mnie i o dziecko moje chodzi, lecz o wiele bogobojnych chrześćjan, o ludzi którym jeszcze potrzebni jesteście. Nie martwcie się, najmilszy Panie mój, o mnie. Polecam Was Bogu i Jego woli; mam nadzieję i ufność w Bogu, że Was w łasce Swej uzdrowi!"

I ufna wiara nie zawiodła Katarzyny: jej kochany pan Doktór z łaski Bożej był zachowany dla niej, dla dziecka i dla głodującego świata, — Jednak wieloma przykremi chorobami: bólami w piersi, głowie, bólami z powodu kamieni, szumem w uszach, zawrotami, nawiedzany bywa do końca życia. Wtenczas pani Kasia jest mu najgorliwszą pielęgniarką; a ponieważ wogóle rady jej w różnych chorobach, ludzie zasięgają zblizka i zdaleka, więc i swemu panu Doktorowi przynosi ulgę w niejednem cierpieniu swemi domowemi lekarstwami.

Nawet na łożu śmiertelnem w Eisleben pisze Doktór Marcin, gwoli uspokojenia swej znękanej Kasi: „Do rąk i nóg kochanej i łaskawej pani mojej, Katarzyny Lutrowej, Doktorowej w Wittenberdze" — i prosi o niektóre uśmierzające środki z Kasinej domowej apteczki.

Katarzyna sama przechodzi dużo ciężkich chorób.

gelicy, którzy także brali udział w publicznej uroczystości, byli znowu dumni ze swego pastora".

„Tyle „Freie Presse" o wystąpieniu ks. pastora Adolfa Löfflera w święto niepodległości Polski. A my? Miło słuchać! Ale zarazem nasuwa się myśl: zmienne czasy, zmienni ludzie!

Z TOWARZYSTWA POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ

KALENDARZYK T. P. M. E.

Sobota dn. 30 listopada 1929 r. Herbatka Taneczna w sali p. Paszkowskiej Hipoteczna 8 godz. 20
Wtorek „ *3* grudnia „ Próba chóru miesz. g. 19.30
Środa „ *4* „ „ Gry towarzyskie „ 20
Piątek „ *6* „ „ Próba chóru miesz. „ 19.30

Koło Samokształcenia zawiadamia, że w czwartek dn. 5 grudnia o godz. 20 m. 15 w gimn. im. kr. Anny Wazówny odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Pod jakim znakiem stoi cywilizacja doby obecnej", referuje p. Schmidt, stud. Politechniki. Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

WYDZIAŁ ZEBRAŃ TOWARZYSKICH
T. P. M. E.

urządza dla Członków i Sympatyków Towarzystwa w sali Szkoły Rytmiki p. Paszkowskiej Hipoteczna 8 (Gmach Kina Miejskiego) w sobotę dnia 30 listopada r. b.

HERBATKĘ TANECZNĄ

O jaknajliczniejszy udział w herbatce prosi

Początek o godz. 20-ej. ZARZĄD W-ŁU.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Zarząd Stowarzyszenie Misji Wewnętrznej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i t. p., w którego pieczy pozostaje kolonja robotnicza w Czyżeminku, gm. Gospodarz w powiecie Łódzkim, raportem z dnia 31 X-r. b. zawiadomił Konsystorz, że, z przyczyny znacznego powiększenia się liczby mieszkańców powyższej kolonji (z 5-ciu do 15-tu), utrzymanie kolonji pociąga za sobą o wiele większe koszta, że ponadto zarząd zmuszonym się widzi w przyszłym roku wznieść nowe zabudowania gospodarcze wobec złego stanu starych, nieodpowiadających już potrzebom obecnym. W poszukiwaniu środków na zasilenie swych funduszów i dokonanie zamierzonych inwestycji Zarząd zwraca się do Konsystorza z prośbą o wydanie odezwy do Przewielebnych i Wielebnych Księży-pastorów Okręgu Konsystorskiego, aby kolekty, które będą zbierane w ewangelickich kościołach i domach modlitwy w dniu Nowego Roku, podobnie, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, przeznaczone zostały i tym razem na cele dobroczynne kolonji robotniczej w Czyżeminku.

W przychyleniu się do tej prośby Konsystorz gorąco poleca Księżom powyższą kolektę, nadmieniając, że zarówno same cele, jakich przestrzega wymienione na wstępie Stowarzyszenie, jak i motywy, przemawiające za jego poparciem, są dostatecznie znane Księżom z poprzednich okólników Konsystorza, tejże sprawie poświęconych.

Zebrane pieniądze należy przesyłać pod dotychczasowym adresem: p. Dyrektor H. Thommen — Pabjanice, ul. Piłsudskiego Nr. 10.

Superintendent Generalny (—) Ks. Juljusz Bursche.

Naczelnik Kancelarji *Jeute*

SPRAWOZDANIE KOŁA TEOLOGÓW

Dnia 10 listopada b. r. odbyło się tu w sali Sesjonalnej Zwyczajne Walne Zebranie Koła Teologów Ewangelickich przy współudziale 36 członków i przy obecnoś-

---

Po długiej obłożnej chorobie w 1540 roku Doktór Marcin 26-go Lutego pisze do swych przyjaciół: „Moja Kasia zaczyna z ochotą jeść i pić i snuje się, za pomocą rąk około stołów i ław", — a 5-go Marca pisze z radością: „Mój pan Kasia z Bożej łaski odżywa we wspaniałości wracającego zdrowia. Jeszcze nie bardzo chodzi, ale już więcej niż pełza."

Teraz kręgi oplatają łzawo trzy drogie, kochane groby!... Pierwszym jest mały, stary grób na cmentarzu za bramą Elsterską.

Napis na skromnym nagrobku głosi:

Hic dormit Elisabeth, filiola M. Lutheri. An. DMXXVIII III Aug... Podczas zarazy 1527 roku, gdy dwoje służby w domu zapada na ową straszną chorobę — rodzi się drugie dziecko, Elżbieta, ale umiera już po pół roku.

„Moja maleńka córeczka, Elżbieta umarła mi, i pozostawiła mnie w niemal niewieściej żałości. Nigdy nie przypuszczałem, żeby serce ojcowskie mogło stać się tak czułem dla dzieci" — pisze ojciec.

Obok, na drugim nagrobku słowa:

Tu śpię ja, Magdalenka, córeczka Doktora Lutra; spoczywam ze wszystkimi świętymi
w moim łóżeczku.
Urodzonam w grzechu, więc musiałabym
być na wieki zgubioną;
Ale teraz żyję i dobrze mi, bom zbawiona
Chryste, przez krew Twoją.

Magdalenka była osobliwem dzieckiem: zawsze jedną nogą tylko na ziemi, drugą na niebie.

U łoża śmiertelnego uroczej, 14- to letniej dzieweczki, serce rodziców krajało się z bólu. Oboje nie odstępują od łoża boleści swego dziecka. A Magdalenka nie może się dość nasłuchać i naopowiadać o pięknem niebie, o dobrym Bogu, o miłym Jezusiku, i cudnie się dzieweczka przy tem uśmiecha, jak gdyby już oglądała tę chwałę Bożą. — Pewnego poranka zaś, Magdalenka opowiada: „Ojcze kochany, matko kochana, śniło mi się dziś w nocy, że do mnie podeszło dwóch pięknych promiennych młodzieńców, i rzekli do mnie, że chcą mnie poprowadzić na wesele."

Mistrz Filip jest obecny i słyszy te słowa — ze splecionemi dłońmi i ze łzami w oczach, szepcze swemu Lutrowi: „Bądź mężny, drogi Marciniel Młodzieńcy owi to aniołowie Pańscy, którzy dzieweczkę prowadzą na wspaniałe niebiańskie gody weselne."

Wtedy ojciec pada na kolana i głosem łzami tłumionym, modli się: „Miłuję ją wprawdzie bardzo, lecz Boże kochany, ponieważ taka wola Twoja, że chcesz ją zabrać, chętnie ją będę miał u Ciebie! — Magdalenko, córuchno moja, chętnie li zostajesz tu przy ojcu, i chętnie li też idziesz do Ojca w niebie?

Z nieziemskim uśmiechem dziecko odpowiada:

„Tak, ojcze serdeczny, jak Bóg chce!"

I jeszcze tego samego dnia śmierć stanęła nad łożem dziewuszki.

Trzeci grób największy i najboleśniejszy tam, w kościele zamkowym w Wittenberdze, pod twardym, zimnym głazem... Słoneczne obrazy, roztaczające się od ślubnych obrączek, pierzchły... w zmierzchu wieczornym siedzi biedna, opuszczona wdowa, i gorzkie łzy padają na złote obrączki.

ci ks. protektora prof. Edmunda Burschego. Do prezydjum W. Z. powołano kol. J. Horna, jako przewodniczącego, kol. J. Czyża, jako sekretarza W. Z., a na asesorów kol. T. Wojaka i kol. K. Sterlaka.

Ze sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu wynika, iż Zarząd w zupełności wywiązał się ze swoich zadań i obowiązków i pracę Koła poprowadził w myśl statutu, za co go też spotkało miłe uznanie od zgromadzonych kolegów.

Na zebraniu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:
prezes Tadeusz Wojak, senjor Juljusz Horn, konsenjor Józef Szeruda, sekretarz Jerzy Czyż, skarbnik Waldemar Falkenhagen.

Zebranie zakończyło się gorącym apelem kol. prezesa do wspólnej i wytężonej pracy w nowym roku akademickim.

W SPRAWIE ZBORU KRAKOWSKIEGO

Od ks. Superintendenta D-ra T. Zöcklera z Stanisławowa otrzymaliśmy list z prośbą o umieszczenie. Drukujemy go w całości poniżej:

W numerze 45 „Głosu Ewangelickiego" z 10 listopada b. r. znajduje się artykuł „O przynależność Zboru Krakowskiego", w którym autor, ks. pastor Niemczyk, twierdzi, „że Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce na ostatniem posiedzeniu swojem b. r. zastanawiała się nad sprawą Krakowską długo i szeroko, ale nie mogła sprawy po myśli ks. Zöcklera załatwić, bo stanowisko przezeń zajmowane w tej sprawie nie znalazło uznania wśród Członków Rady". — Takie przedstawienie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Sprawy przynależności Zboru Krakowskiego bynajmniej nie załatwiono dotychczas przed forum Rady Kościołów Ewangelickich w Polsco. Na ostatniem pnsiedzeniu, na którem omawiano tę sprawę, Rada Kościołów Ewangelickich uchwaliła jednogłośnie, sprawę tę poruczyć Komisji, którą też wybrano i która ma wnioski swoje przedłożyć Radzie. Dopiero wtenczas nastąpi decyzja Rady. Nasz Kościół aż do tego czasu zachowa swoją dotychczasową taktykę co do sprawy Krakowskiej i nie będzie prowadzić żadnej polemiki w prasie.

ŁÓDŹ DOM MIŁOSIERDZIA. W niedzielę dnia 17 listopada r b. Dom Miłosierdzia w Łodzi obchodził podwójną uroczystość.

W kościele Św. Trójcy N. P. W. Ks biskup *Bursche* na nabożeństwie zboru, przy udziale ks. pastora Sarowewego, kierownika Domu djakonis w Poznaniu, ks. pastora Schmidta z Pabianic oraz miejscowych duszpasterzy, wprowadził ks. Brunona Löfflera, dotychczasowego pastora zboru gombińskiego w opuszczony przez zgon ś. p. ks. pastora Patzera urząd rektora Domu Miłosierdzia. W skład nabożeństwa weszło przemówienia: N- P. W. ks. biskupa; przypominnjącego zapoczątkowanie Domu Miłosierdzia przed 30 laty w Wiskitkach i jego dzieje po przeniesieniu do Łodzi, oraz przedstawiającego zadania na przyszłość, szczególnie na polu wykształcenia sióstr dla zakładu, oraz sióstr dla pracy w zborach: poczem nastąpiły przemówienia innych księży asystujących oraz kazanie instalowanego. I my na tem miejscu życzymy ks. rektorowi Br. Löfflerowi w pracy na odpowiedzialnem nowem stanowisku błogosławieństwa Bożego.

Tego samego dnia popołudniu obchodzono 25 lecie Domu dla niedorozwiniętych i epileptyków. N, P. W. ks. biskup Bursche przy tej okazji wręczył Dr. Tochtermannowi adres kierownictwa zakładu z podziękowaniem za opiekę lekarską, której oddziałowi chorób wewnętrznych w zakładzie od samego początku jego istnienia niestrudzenie i bezinteresownie udziela.

ŁÓDŹ Misjonarz Zboru Rosenberg w Łodzi obchodził dnia 3 listopada w gronie swych przyjaciół, chrześcijan żydowskiego i nieżydowskiego pochodzenia trzydziestolecie swej pracy, misyjnej pośród narodu Izraelskiego. Placówkami jego pracy były kolejno miasta: Kraków, Warszawa, Odessa, Frankfürt, M. Łódź. W Odessie istnieje do dzisiaj założony przez niego zbór ewangelickich żydowskich chrześcijan. Niech Bóg udzieli dokonanej z dalszej pracy tego pracownika swe błogosławieństwo.

ŁÓDŹ. Ogólne zebranie parafji św. Jana jednogłośnie powołało ks. Otfona *Lipskiego* na stanowisko stałego pastora-adjunkta. Na temsamem posiedzeniu uchwalono założyć przy zborze dom dla starców. Ks. Lipskiemu życzymy: Szczęść Boże!

Doktór Marcin żył w ubóstwie i umarł w ubóstwie, on — który rozporządzał tyloma dobrami kościelnemi i miał przyjaciół w bogatych książętach.

Przyjęcia darów elektorskich odmawiał zawsze w pokorze:

„Nie pyzystoi mi, jako kaznodziei, żyć w zbytku."

Gdy razu pewnego elektor Jan obdarza go szatą brunatną i drugą czarną, szaty te wydają się poczciwemu Lutrowi zbyt wspaniałemi, aby przystało mu je nosić.

Pomimo szczupłej swej pensji (200 meissenskich guldenów) nie chce być zwolnionym od nałożonego wtedy ciężkiego podatku tureckiego. Przyjęcia tak bardzo zasłużonego honorarjum za pisma swe i akademickie odczyty — odmawia kategorycznie. Biednym daje nad wyraz szczodrze, a dom jego jest najgościnniejszym. Elektorzy nawet chętnie w nim bywają.

Przyjacielowi, który mu radzi zebrać choć mały fundusz dla żony i dzieci, żeby oni kiedyś, w razie śmierci żywiciela, nie zaznały biedy, mocarz wiary odpowiada z uśmiechem:

„Tego nie uczynię, albowiem wtedy nie spuszczali by się na Boga i ręce swoje, ale na swój pieniądz!"

Dzięki jednak oszczędności i pracowitości Katarzyny, pozostaje jej po śmierci męże maleńki mająteczek Zeulsdorf—wartości zaledwie 956 guldenów; jako domek wdowi „dom Bruno" a w kubkach pierścieniach, łańcuszkach i monetach ofiarowanych (Schenkgroschen) około 1000 guldenów, a dzieciom mająteczek Wachsdorf i ogród zadrzewiony, w którym chmiel chodowano. — Wszystko to razem dawało rocznego dochodu zaledwie 180 guldenów. — Przytem okazało się, że długu było 450 guldenów niezapłaconych. Ponieważ gotówki nie było w domu, więc Katarzyna natychmiast na swój dom wdowi musiała zaciągnąć 400 guldenów pożyczki, chociaż elektor, Jan Fryderyk, darował jej 100 „groszy złotych", a hrabiowie Mansfeld, przez wdzięczną pamięć na to, że Luter zmarł służąc ich sprawie, obiecali jej 2000 guldenów. W testamencie Luter zostawił swojej Kasi do woli, czy zechce powtórnie wyjść zamąż — lecz wierność jej sięga poza grób. Dalej testament głosi: „Mniemam, że matka będzie dzieciom najlepszym opiekunem.. dzieci niech będą zależne od matki, a nie matka od dzieci!"

Zaprawdę, nie mógł Luter znaleźć dla dzieci swych lepszego opiekuna nad swoją Kasię. — „Pani Doktorowa" żyła cicho, samotnie, oddana całkowicie chrześcijańskiemu wychowaniu swych dzieci, według myśli nieboszczyka męża.

Lecz to życie ciche, spokojne, nie miało trwać długo.

Jakgdyby w jasnowidzeniu, rzekł Luter w 62-gą rocznicę urodzin do swych przyjacioł: „Pókim żywy, da Bóg nie ma obawy — pokój dobry potrwa w Niemczech. Lecz gdy umrę — módlcie się! Zaprawdę, modłów trzeba będzie, — dzieci wasze będą się musiały imać oszczepu, a w Niemczech źle dziać się będzie!" I rzeczywiście, zaledwie Reformator oczy zamknął, wybucha nieszczęsna wojna Schmalkaldzka!

Pomimo wezwania Karola V, sprzymierzeńcy Schmalkadzcy nie stawili się na sejmie rzeszy w Regensburgu. Zato cesarz chce ich ukarać: skazuje wszystkich na banicję.

(d. c. n.)

Z WIELUNIA. Z okazji ustawienia pomnika na miejscowym cmentarzu ewangelickim, ufundowanego przez zborowników zmarłemu dn. 18.I.1920 r. ks. R. Haefkemu, odprawiony został w niedzielę dn. 10.XI r. b. po nabożeństwie, przy grobie zmarłego, wypominek, podczas którego wypowiedzieli mowy, miejscowy duchowny ks. H. Wendt i przybyły umyślnie w tym celu ks. Wojak z Częstochowy. Miejscowy chór kościelny odśpiewał dwie pieśni. — „Biliżej do Boga" oraz „Kto umarł w Panu".

BYDGOSZCZ.

Na dzień 31 października r. b. sala komfirmacyjna naszego zboru przywdziała szatę odświętną. Dzięki niezmordowanej pracy członków kolegjum kościelnego p. inż. Kluska i p. Zuerna instalacja elektryczna w domu zborowem była gotowa. Dwa kinkiety świecowe umieszczone nad ołtarzem rzucały światło na krzyż z umęczonym Zbawicielem — wykonany artystycznie przez zakład p. Blocha. 31.X 1517 — data narodzin reformacji — z zieleni wykonana przez Tow. Młodzieży, widniała po stronie ołtarza.

Akademję reformacyjną zagaił p. Edward Zuern. Złożyły się na nią: odczyt ks. Kahanego o reformacji Marcina Lutra, śpiew chóralny pod batutą p. Henemanna, śpiew solowy, deklamacja i solo skrzypcowe. Na organach akompanjował i grał solo p. organista Szmechel. Akademja reformacyjna pozostawiła na wszystkich uczestnikach podniosłe wrażenie.

Jeszcze piękniejszy widok przedstawia sala konfirmacyjna po otrzymaniu nowych krzeseł z fabryki p. Wuenschego w Radomsku. Koło Pań zakupiło piękny dywan przed ołtarz. Niemała to zasługa pracowitej członkini koła Pań i przedszkola p. Zofji Kunklowej. Przedszkole zborowe nazwane „Betesda" rozwija się pomyślnie. Sala posiedzeń kolegjum kościelnego otrzymała 12 półfoteli. Na głównej ścianie pod ołtarzem ukrzyżowanego oprócz portretu N. P. W. ks. Biskupa i ks. senjora Manitiusa zawieszane będą portrety ks. pastorów, pracujących w zborze bydgoskim od jego powstania.

W tych dniach warszawska fabryka Roszkowskiego przysłała komplet naczyń komunijnych dla udzielania Komunji Św. chorym w szpitalach, lub domach prywatnych. Powoli przeto, ale systematycznie i ciągle posuwamy się naprzód.

TORUŃ.

Uroczyste nabożeństwo w dniu 11 listopada odprawił ks. pastor Kahane z Bydgoszczy. Na nabożeństwo to przybyli licznie zborownicy toruńscy. Był też obecny przedstawiciel p. wojewody i przedstawiciele wojskowości. Na zjazd krakowski zbór delegował ks. administratora. Z inicjatywy ks. pastora powstało przy zborze naszym Koło Pań. Członkinie zbierają się co poniedziałki, tymczasowo w mieszkaniu p. Tahna. Dzięki wytrwałej pracy prezesa inż. Wojciechowskiego, mimo ciężkich warunków, będziemy mogli jednoczyć się, krzepnąć i wzrastać w siłę.

NAD GROBEM KOMEŃSKIEGO

Jan Amos Komenski, po zajściach ze Szwedami w r. 1656 zmuszony do opuszczenia Polski, po dłuższej tułaczce osiadł w Holandji w Amsterdamie i tam też zmarł w r. 1670.

Dnia 28 października r. b. jako w rocznicę wyzwolenia Rzeczypospolitej Czechosłowackiej nad grobem Komeńskiego w *Naarden* pod Amsterdamem zjawili się przedstawiciele Poselstwa Czechosłowackiego z posłem Plesinger Boziewo na czele, żeby przemówieniem i złożeniem wieńca uczcić pamięć bojownika o niepodległość ojczyzny. Obecny burmistrz Van Wettum wyraził nadzieję, że otoczenie grobu w krótkim czasie będzie odpowiadało wielkości Komenskiego.

Rząd holenderski ma zamiar grób i otoczenie odstąpić bezpłatnie narodowi czeskiemu a Rząd czeski zamierza wybudować nad grobem przy udziale czeskich artystów mauzoleum i ozdobić je wyrobami zwłaszcza witrażami czeskiego przemysłu. Istnieje nadzieja, że przyszła uroczystość niepodległości już odbędzie się w mauzoleum.

Stało się, że Komenski nie spoczął w ziemi ojczystej.

KAZIMIERZ PUŁASKI I HERNHUCI

Kiedy dnia 11 października r. b. całe Stany Zjednoczone Północnej Ameryki obchodziły 150 rocznicę bohaterskiego zgonu bojownika o wolność Kazimierza Pułaskiego pod Savanna, mieście *Baltimore*, gdzie Pułaski formował swój legion, wyrażono życzenie by tamtejszy zbór Braci Czeskich czyli Herrnhutów pod nazwą *Betlehem* wziął także udział w uroczystości. I rzeczywiście pastor zboru, brat von Schweinitz wziął udział w uroczystości i po odsłonięciu tablicy pamiątkowej zmówił modlitwę. — Nazajutrz dnia 12 października urządzono również uroczystość przed domem niezamężnych sióstr, członnkiń zboru w Betlehem, połączoną także z odsłonięciem tablicy pamiątkowej i wręczeniem medalu pamiątkowego przedstawicielom zboru. Oprócz polskiego konsula generalnego i członka kongresu przemawiali także burmistrz miejscowości Betlehem i trzech innych braci zboru. „Moravian", pismo amerykańskich Braci Czeskich donosi, iż „była to uroczystość piękna, barwna i pełna wrażeń".

Udział Braci w publicznej uroczystości i odznaczenie w zborze Hernhutów w Betlehemie tłumaczy się tem, że niezamężne siostry członkinie tego zboru przed 150 laty uszyły sztandar dla legji Pułaskiego. Cześć im!

Kazimierz Pułaski pod sztandarem pochodzenia ewangelickiego!

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Dnia 25.XI zmarł w wieku lat 89 wielki mąż Francji, zwycięzca w ostatniej wszechświatowej wojnie, szczery przyjaciel Polski, uczony, dziennikarz, wódz radykalnej i wolnej myśli francuskiej Jerzy Clemenceau. Obszerny artykuł o zmarłym zamieścimy w najbliższym czasie.

— W początkach roku przyszłego przybędzie do Warszawy wycieczka kulturalna z Z. S. S. R. Wezmą w niej udział artyści, pisarze i dziennikarze sowieccy, którzy oprócz Warszawy odwiedzić mają również szereg większych miast Polski. Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka z Z. S. S. R. zagranicę od czasu istnienia Sowietów.

— Dnia 15 listopada Brazylja obchodziła święto narodowe, a mianowicie uroczystość czterdziestolecia proklamowania republiki stanów zjednoczonych Brazylji, największego dziś państwa Ameryki Południowej.

W dniu 3 maja 1500 roku flotyla żeglarzy portugalskich w drodze do Indji zbłąkała się na wodach oceanu Atlantyckiego i, zagnana przez burzę, przybiła do brzegów obecnej Brazylji. W pobliżu obecnego portu Bahia powstała pierwsza kolonja portugalska, imienia dowódcy pierwszej ekspedycji portugalskiej do Brazylji Amerigo Vespucci.

— Prezydent republiki tureckiej Kemal-Pasza ma zaadoptowanych 5 córek, których ojcowie padli podczas tureckich walk niepodległościowych. Ostatnio zaadoptował sobie 13 letniego chłopca, którego, jadąc samochodem, spotkał przy drodze pasącego bydło, i wszczął z nim przypadkiem rozmowę. Chłopiec, sierotz, tak się spodobał prezydentowi tureckiemu, że wziął go sobie za syna.

— Aby młodzieży polskiej akademickiej w Stanach Zjednoczonych A. P. dać poznać swój język i historję, stworzona została katedra tych przedmiotów w języku polskim prowadzona przy uniwersytecie w Detroit. Takaż katedra powstać ma też w Cleveland.

— W Wilnie na stanowisku profesora psychjatrji w uniwersytecie zmarł w wieku lat 69 zasłużony lekarz, uczony i działacz społeczny i polityczny. Ś. p. dr. Rafał Radziwiłłowicz,

— W Warszawie zmarł profesor uniwersytetu wszechświatowej sławy uczony lingwita ś. p. Jan Baudouin de

Courtenay w wieku lat 84. Zmarły znany był za życia, jako zdecydowany bezwyznaniowiec, to też władze kościoła rzymskiego nie pozwoliły ciała jego pochować na swoim cmentarzu, więc kościół ewang.-ref. użyczył zmarłemu gościny na swoim cmentarzu.

— Zmarł były Kanclerz Rzeszy Niemieckiej z okresu cesarstwa Książę Maksymiljan Badeński.

— Samolot komunikacyjny niemieckiej „Lufthansy" spadł w drodze z Anglji do Berlina. Skutki były straszne: aparat doszczętnie zniszczony, 6 osób pasażerów zabitych i 2 osoby ranne.

— W Niemczech jest 13.298 menonitów.

— Synod ewangelicki w Chorwacji liczy 7000 dusz stanowiących 27 zborów masierzystych i 22 — filjałów. Składa się przeważnie z Niemców. Ustawa tego Synodu ma 5 paragrafów.

— W Jerozolimie został założony niemiecko-arabski Zbór ewangelicki.

— Dochody niemieckich misyj ewangelickich wyniosły za rok ostatni 211 miljonów marek o 14 miljonów mniej niż w roku poprzednim.

— Axel ge Bries redaktor w Rewlu został skazany na więzienie za to, że publicznie protestował przeciwko oddania katedry luterskiej rzymsko katolickiemu duchowieństwu.

— Religijna prasa ewangelicka w Niemczech liczy 2700 wydawnictw i blisko 7 miljonów egz. nakładu.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego.

za czas od 17 do 24 listopada r. b.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę i 2 chłopców.

Ślub zawarli: Paweł Ernest Meitenor z Heleną Dziurowicz; Ładysław Zieliński z Wandą Emilją Neubaner; Karol Fryderyk Lange z Amelją Karle; Edmund Kapp z Marją Magdaleną Koch.

Zmarli: Krystyna Lafery z d Eisele, l. 65; Juljusz Dyła, l. 43; Jan Mertz, l. 73; Aleksander Szede l. 77; Tadeusz Wincenty Leliwa-Kopystyński l. 53; Henryk Winterrot, l. 21; Emilja Demidow z d. Hoffman, l. 60; Karolina Weisert z d. Stockinger, l. 79.

Fundusz na budowę Kościoła Ew.-Augsb. w Pruszkowie

Składki miesięczne:

Ks. pastor Rüger Mieczysław z Warszawy		40.00	
Susicka Stefanja z Pruszkowa		20.00	
Saulus Wilhelm	„	12.00	
Franke Adolf	„	45.00	
Cycling Aleksander	„	15.00	
Hau Edward	„	30.09	
Wild Rozalja	„	30.00	192.00

Składki jednorazowe:

Haman Ryszard z Warszawy.	10.00	10.00
Razem	zł.	202.00

Słownie: dwieście dwa złote wniesiono do Ewang. Banku.

Pruszków, d: 16 XI-1929 r.

J. Sauter.
Skarbnik D. K.

Porządek nabożeństw.

Dnia 30 listopada godz. 7.15 nabož. liturg. adwentowe.
„ 1 grudnia I Niedziela Adwentu.
godz. 9 rano nabož. w kaplicy szpital. *ks. pastor Michelis*
„ 9.15 r. „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Gloeh*
„ 9.30 r. „ w języku niemiec., *ks. wik. Gutknecht*
„ 11.30 r. „ „ polskim, *ks. pastor Michelis*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. past. Michelis*
Dn. 5 grud. 8 wiecz. nabož. bibl. (sala konf.) *ks. past. Michelis*
„ 6 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.
„ 7 „ 7.15 wiecz. nabož. liturgiczne adwentowe.

OGŁOSZENIA

Do kompletu — pierwszy rok nauczania przyjmą dzieci. WSPÓLNA 35—19.

Młoda inteligentna panienka poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe oferty zgłaszać proszę do Redakcji Głosu Ewangelickiego.

Odnajmę salonik umeblowany, słoneczny, II p. front, balkon, języki niemiecki. francuski, na żądanie pianino. Zaraz, dla młodych pań. Koszykowa 70 m. 5.

Meble wszelkiego rodzaju własnej fabrykacji dostarcza dla szkół. szpitali, hoteli. biur. i t. p. Hurt i detall Polska Hurtownia Mebli, Adolf Krogh, Warszawa, Hoża 51 tel. 96 04.

ZAKOPANE

pensjonat „Sienkiewiczówka" ul. Zamojskiego poleca pokoje na sezon zimowy, urządzone nowocześnie, kuchnia wykwintna.

Żądajcie w składach aptecznych, składach farb, mydlarniach i t. p.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesiecznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5. telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.